



# Miłość do bliźniego

Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego – Mar. 12:31

Zapewne każdy z nas dobrze zna te słowa, które wypowiedział Pan Jezus odpowiadając na pytanie uczonych w Piśmie: „Które przykazanie jest największe?”. Jednak czy tak naprawdę wiemy, co te słowa oznaczają i jaki mają wpływ na nasze życie? Ponieważ nie można nie miłować bliźniego i zarazem podobać się Bogu. W pierwszej kolejności zastanówmy się, kim jest dla nas bliźni? Definicja słownikowa brzmi następująco: „każdy człowiek w stosunku do drugiego człowieka; współbliźni”<sup>1</sup>. Te słowa wydają się być nieco zagadkowe, ale gdy zajrzemy do prawa Zakonu, skąd Pan Jezus je przytoczył, znajdziemy tam rozszerzenie definicji. Dowiemy się, jak powinna wyglądać relacja międzyludzka w narodzie izraelskim – 3 Mojż. 19:9-37.

*Nie będziesz się mścił i nie będziesz chował urazy do synów twego ludu, lecz będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jam jest Pan! – 3 Mojż. 19:18.*

Zatem dla Izraelitów bliźni to nie tylko osoba z najbliższej rodziny, jak ojciec, matka, brat czy siostra, ale każdy, kto pochodził z narodu izraelskiego. Apostoł Paweł w swoim liście napisał: *Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie* – Gal. 3:28. Podsumowując, na pytanie kto jest naszym bliźnim, można odpowiedzieć, że każdy człowiek, zarówno ten kogo miłujemy jak i nasz nieprzyjaciel.

Miłować bliźniego jak siebie samego, czyli kochać bliźnich, jak kochamy siebie samych. Skąd mamy wiedzieć, jak mocno kochamy siebie? Nie chodzi tu o egoizm, narcyzm czy egocentryzm. Nic z tych rzeczy, chodzi o pielęgnowanie i o dbanie o siebie. W Liście do Efezjan czytamy: *Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje* – Efezj. 5:29. Czy jest ktoś, kto złorzeczy swojemu ciału, czy też samemu sobie? Nawet jeśli ktoś ma jakieś wady fizyczne lub też jakieś ułomności, jest z tego powodu smutny, lecz nie dlatego, że nienawidzi swoje ciało, ale dlatego, że choć zna jego wady dalej je kocha. Dobrze wiemy, kiedy naszemu ciału coś dolega i doskwiera, wtedy od razu udajemy się do lekarza, by mu dopomóc. Nienawidząc samego siebie taka osoba byłaby zadowolona ze swoich ułomności, a wręcz krzywdziłaby samego siebie. Jak wcześniej zauważyliśmy, nikt nie ma w nienaw-

isćci ciała swego. Chyba każdy z nas kogoś kocha, ma kogoś, o kim ciągle myśli, martwi się i opiekuje. Na pewno wielu z nas ma teraz na myśli matkę, ojca, żonę, męża, może swoją sympatię lub najlepszego przyjaciela. Oczywiście jest, że takie osoby mają specjalne miejsce w naszym życiu. Czyż nie łatwo jest nam miłować osoby, które znamy, które również nas miłują i o którym dobrze myślimy?

Pewnego razu do Pana Jezusa przyszedł młodzieniec z zapytaniem, co ma czynić, aby móc wejść do Królestwa Bożego? Pan Jezus wskazuje: „przestrzegaj przykazań”, a gdy młodzieniec odpowiedział mu, że czyni to od najmłodszych lat, Pan Jezus dodaje: „rozdaj swoje mienie ubogim i idź za mną”. Te słowa bardzo zasmuciły młodzieńca (Mar. 10:17-22), gdyż jak wiemy był majątny i ciężko mu było porzucić swoje dotychczasowe wygodne życie. Pan wejrzał w jego serce i zauważył, że brak w nim miłości do bliźniego. Młodzieniec zapewne myślał, że wystarczy, jeśli nikogo nie zabił, nie popełnił cudzołóstwa, nie okradł nikogo, nie świadczył o nikim fałszywie i czcił swoich rodziców. Sądził zatem, że skoro nie popełnił żadnych z zabronionych czynów, zupełnie wypełnia przykazania i to w zupełności Panu Bogu wystarczy. Odpowiedź Pana Jezusa wskazuje na coś zupełnie innego. Aby doskonale wypełnić przykazania nie wystarczy nie robić krzywdy bliźnim, lecz jeszcze uczynić coś od siebie. Jeśliby młodzieniec kochałby bliźnich jak siebie samego, nie odszedłby zasmucony, lecz z radością podzieliłby się z ubogimi swoim majątkiem. Pan przez to chciał pokazać młodzieńcowi, ale i również i nam, że kochać bliźniego to nie tylko nie wyrządzać mu krzywdy, ale czynić dla niego dobro. Apostoł Paweł w swoim Liście do Rzymian uczy nas, że nawet poganie, choć nie znają Zakonu, z natury starają się nie robić krzywdy swoim bliźnim. Więc jeśli uważamy się za lepszych niż poganie, którzy przecież nie znają Boga, musimy czynić o wiele więcej niż oni, by móc podobać się Bogu (Rzym. 2:14-15). Może nam się wydawać jak temu młodzieńcowi, że spełniamy wszystko, czego Bóg od nas oczekuje, ale zastanówmy się, czy gdyby ten młodzieniec słuchał kazania Pana na górze (Mat. 5:3-9), mógłby bez chwili zastanowienia odpowiedzieć: *tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej?*

Zastanówmy się zatem, czy potrafimy naszym bliźnim, czyli obcym ludziom lub nieznanym, dobrze czynić? Wielu z nas bez chwili namysłu odpowie – TAK. Bo ktoś z nas nie pomógł choćby matce z dzieckiem wnieść po schodach wózek lub starszej osobie, która poprosiła o pomoc? Łatwo jest nam dobrze czynić innym, jeśli nie wymaga od nas to wiele trudu i gdy spodziewamy się



jakiegokolwiek zapłaty, choćby w postaci podziękowania. Pan Jezus jednak podnosi nam poprzeczkę, gdyż nie wystarczy żyć w zgodzie z tymi, którzy z nami żyją w zgodzie i pomagać tym, którzy i nam pomagają, bo tak również czynią poganie. Pan Jezus powiedział:

*Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli miłowaliście tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeśli pozdrawialiście tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest – Mat. 5:44-48.*

Pan Jezus pokazuje, że jeśli chcemy być Jego uczniami i podążać za Nim, nie wystarczy, że będziemy umieć miłować bliźniego, ale również będziemy umieli kochać naszych nieprzyjaciół. Co więcej będziemy umieć modlić się za tych, którzy nam złość wyrządzają i prześladują nas. Pan Bóg wymaga od nas, abyśmy stawali się świętymi, tak jak On jest Święty, ponieważ to On czyni dzień i noc, to Jego słońce świeci na dobrych i złych, i Jego deszcze padają na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

Pewien uczonec w Piśmie zadał pytanie Panu Jezusowi, co musi zrobić, aby mógł zyskać życie wieczne. Pan Jezus na tak zadane pytanie odpowiedział, że powinien miłować bliźniego swego jak siebie samego. Jak wiemy, na kolejne pytanie uczonego w Piśmie, ktoż jest bliźnim, Pan Jezus opowiedział przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łuk. 10:29-37). Dla nas ta przypowieść wydaje się prosta i pouczająca, że nie powinniśmy mieć względu na osobę i każdemu nieść pomoc, gdy komuś przytrafia się nieszczęście, nawet największemu wrogowi. Ówczesnie dla każdego szanującego się Żyda Samarytanin był najgorszym typem człowieka. Z żydowskiego punktu widzenia Samarytanie byli jeszcze bardziej zdeprawowani niż celnicy, zatem unikano ich, gdy tylko było to możliwe. Żydzi woleli nadłożyć drogi i ominąć Samarię niż iść krótszą drogą, przejść przez nią i mieć kontakt z jej ludnością. Gdy Żydzi chcieli kogoś skarcić lub wyrazić bardzo gorzki zarzut, używali następujących słów – „Jesteś Samarytaninem i masz diabła”. Samarytanie w Izraelu byli publicznie przeklinani, nie byli dopuszczani jako świadkowie w żydowskich sądach, a nawet nie mogli się stać w żadnym stopniu prozelitami, w związku z tym uważani byli przez Żydów bez nadziei na życie wieczne<sup>2</sup>. Gdy Pan Jezus w swojej przypowieści przedstawił samarytanina, który ratuje życie Żydowi dla wszystkich, którzy go słuchali mu-

siało to być wielkie zdziwienie i szok. Mogli sobie wyobrazić, że to oni sami są napadnięci i pobici przez złodziei, a później pozostawieni na pół żywi na drodze. Żaden z ich rodaków nie chce udzielić im pomocy, dopiero otrzymują pomoc od przechodzącego Samarytanina. Pewnie niejednen z nich przypomniał sobie, jak wytykał palcami Samarytan i jak się do nich odnosił. Pan Jezus pokazuje, że winniśmy nieść pomoc każdemu, kto jej potrzebuje, bez względu na relacje, pochodzenie, status społeczny czy kolor skóry. Nie możemy być tak jak kapłan i Lewita z przypowieści, którzy sprawiali wrażenie bogobożnych, lecz okazali się jedynie hipokrytami. Nasza postawa powinna być zawsze jak Samarytanina, który choć był wyrzutkiem społeczności żydowskiej, zachował się wobec poszkodowanego Żyda jak bliźni. Oczywiście, ktoś może powiedzieć, że poprzez same uczynki nie można osiągnąć zbawienia (Rzym. 9:30-33), jednak dobre uczynki powinny wypływać z wiary. Apostoł Jakub zapisał:

*Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie. Lecz powie ktoś: Ty masz wiarę, a ja mam uczynki; pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, a ja ci pokażę wiarę z uczynków moich – Jak. 2:17-18.*

Dobre uczynki dowodzą, że jesteśmy dziećmi naszego Ojca, który jest w niebie. Pan Bóg o każdego się troszczy i na każdym mu zależy, dlatego apostoł Piotr dodaje:

*Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie – 1 Piotra 5:7.*

Pokazuje nam to, że Pan Bóg o każdego się troszczy i o nikim nie zapomina, gdyż każdego chce zbawić, lecz nikogo nie chce do niczego na siłę przymuszać.

W Piśmie Świętym znajdziemy bardzo wiele wersetów odnoszących się do miłowania bliźniego, a wręcz do miłowania naszych nieprzyjaciół i czynienia dobrze względem nich.

*Jeśli łaknie twój nieprzyjaciół, nakarm go chlebem, a jeśli pragnie, napój go wodą, bo wtedy węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę, a Pan ci odpłaci – Przyp. 25:21-22; Rzym. 12:19-20.*

Jako chrześcijanie powinniśmy starać się o pokój ze wszystkimi, nie tak jak poganie, którzy za zło oddają zło, bez skrępowania innym wyrządzając krzywdę (Hebr. 12:14). Mędrzec Salomon daje nam dobrą radę, która powinna być dla nas wskazówką w trudnych sytuac-



jach:

*Nie ciesz się z upadku swojego nieprzyjaciela, a gdy się potknie, niech się nie raduje twoje serce, aby Pan tego nie widział i nie uznał tego za złe; a wtedy odwróciłby od niego swój gniew. Nie oburzaj się na złoczyńców i nie unosz się z powodu bezbożnych, bo zły nie ma przyszłości, a lampa bezbożnych zgaśnie – Przyp. 24:17-20.*

Pan Jezus, gdy chodził po ziemi, do wszystkich, którzy Go słuchali i przebywali w Jego otoczeniu, mówił: „Pójdź za Mną”. Jak wiemy, nie oznaczało to dosłownie, aby rzucić zupełnie wszystko i iść za Nim (wyjątek stanowili apostołowie, którzy naprawdę dla Niego wszystko zostawili), lecz aby postępować tak jak On, żyć tak jak On i postrzegać świat i innych ludzi tak jak On. Żydzi w tym czasie żyli stereotypami, przyzwyczajeni do wygodnych ram, których nawet nie próbowali przełamać. Pan Jezus pokazuje, że każdy, kto chce iść za Nim nie może iść za światem, lecz ma przełamać stereotypy i umieć dostrzegać to, czego inni nie widzą lub nie chcą widzieć. Dlatego dla Pana Jezusa każdy człowiek był wart tej samej uwagi i czasu, nie odrzucał niewiast, dzieci, ubogich, celników, a nawet najbardziej znienawidzonych Samarytan. Do każdego podchodził z tą samą miłością i dla każdego zawsze miał czas, by porozmawiać i wysłuchać. Warto zastanowić się w sercu, czy ja jestem jak Pan Jezus i czy nie kieruję się uprzedzeniami i tym, „co ludzie powiedzą”, czy jednak potrafię przełamać to wszystko i nie iść z nurtem. Apostoł Paweł napomina nas:

*Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary – Gal. 6:10.*

Z drugiej strony nie możemy uważać, że będąc na Bożej służbie mamy poświęcać czas i troszczyć się jedynie o naszych braci, a wszystkich innych zostawić samym sobie. My mieliśmy dużo szczęścia, że Pan Jezus stanął na naszej drodze i zmienił nasze życie. Zamiarem Pana Boga jest, abyśmy byli podobni Jego Synowi, a co za tym idzie, powinniśmy naśladować Go i

czynić tak jak On. Sprawując nasze poselstwo głoszenia Ewangelii, nie osądzajmy nikogo, nie czynmy różnic w oparciu o wiek, płeć, stan majątkowy lub społeczny. To Pan decyduje, komu łaska zostanie okazana, a następnie wykorzystana przez tych, którzy chcą stać się Jego narzędziem. Dlatego też do każdego powinniśmy podchodzić z miłością, którą mamy od Pana Boga, ponieważ

*Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim – 1 Jana 4:16.*

Taki ktoś znajduje się w jedności z Bogiem, który udziela swojej miłości i błogosławieństwa. Apostoł Paweł w 1 Liście do Koryntian opisuje ważność i nadrzędność miłości. Pokazuje, że bez miłości nie można podobać się Bogu, a wszystko inne jak różnego rodzaju talenty, bogactwa czy mądrość, a nawet wiara, są niczym, jeśli nie ma w nich miłości (1 Kor. 13:1-13). Ponieważ miłość nie wyrządza żadnej krzywdy bliźniemu, wypełnia wszelkie obowiązki względem nich, by ich miłować jak siebie samego. Tak jak modlimy się w Modlitwie Pańskiej:

*odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom (Mat. 6:12),*

Pan Bóg będzie miłosierny wobec nas na tyle, na ile my będziemy miłosierni wobec innych. Niech te słowa zawsze będą dla nas przypomnieniem i zachętą do tego, abyśmy byli miłosierni, przebaczący i współczujący, bo dzięki temu będziemy w sobie wyrabiali ducha i charakter Chrystusowy. Abyśmy w zamian mogli otrzymać od naszego Ojca Niebieskiego jak największą obfitość Jego łask i miłosierdzia.

*A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy – Rzym.13:11.*

Zabój Piotr

<sup>1</sup> <https://sjp.pl/bliźni> (14.09.2018)

<sup>2</sup> <http://www.nastrazy.pl/herald/czytaj.php?rok=2009&numer=6&plik=obyw-2-kategorii> (14.09.2018)